

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 17000
Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 700 mr.

Wilno, Piątek 8 czerwca 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednospaltowy przed tekstem 1200 mk., w tekście 2000 mk., za tekstem 600 mk.
Najmniejsze ogłoszenie 6000 m. p. Z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Mucha Wileńska Wiosenna

ukazuje się wkrótce

TREŚĆ I KARYKATURY NAJBARDZIEJ AKTUALNE!

Lokal w centrum miasta do wynajęcia.

Wiadomość u administratora „Słowa“.

Wileński Oddział POLSKIEGO BANKU HANDLOWEGO

Wilno, ul. Mickiewicza 11

podaje do wiadomości, iż na sezon kuracyjny otworzony został oddział tegoż banku

w Krynicy.

We Francji.

Francja przeżyła jednogodzinny kryzys ministerjalny. Gabinet Poincaré'go wytoczył proces polityczny kilkunastu komunistom, oskarżonym o przygotowanie przewrotu społecznego. Senat francuski, który według konstytucji funkcjonuje jako Sąd Najwyższy w sprawach z oskarżenia wyższych urzędników o zdradę stanu i w sprawach o spiski przeciwpaństwowe, wyniósł decyzję, mocą której uznał siebie za niekompetentnego w tej sprawie i przekazał ją sądowi właściwemu. W decyzji tej, wydanej bez wskazania motywów, nie zostało wskazane, jaki sąd należy uważać za właściwy. Gabinet, uznając, że poniósł porażkę w tej sprawie, podał się do dymisji, lecz prezydent Millerand dymisji nie przyjął, będąc zdania, że gabinet, który w sprawach politycznych ma za sobą poparcie obu izb, nie może ustąpić z powodu sprawy sądowej i że ustąpienie Poincaré'go w chwili obecnej byłoby dla Francji politycznie szkodliwym. Poincaré pozostał więc na stanowisku i prasa umiarkowana jest bardzo zadowolona z zażegnania przesilenia.

Krytykuje ona natomiast stanowisko, które zostało zajęte przez senat w sprawie spisku komunistycznego. Wyraża przypuszczenie, prawdopodobnie trafne, że senat kierował się motywami natury politycznej, chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za wynik procesu. Opinia publiczna głos-

no wypowiada zdanie, że należałoby, w drodze zmiany konstytucji, pozbawić senat dotychczasowych prerogatyw i procesy polityczne przekazać bardziej niezależnej instytucji.

Z prac Komisji Sejmowych.

(Telefonom od wł. koresp. z Warszawy).

Na Sejmowej Komisji Skarbowej, rozważano dzisiaj projekt noweli, do ustawy o sprzedaży alkoholu. W czasie posiedzenia, zjawił się kierownik ministerstwa zdrowia, dr. Bujalski, który oznajmił, że rząd ma wprowadzić zmiany do tej noweli, prosząc jednocześnie, o odłożenie rozprawy nad nią. Wobec tego posiedzenie Sejmu zostało odłożone.

Na Sejmowej komisji odbudowy kraju przyjęto jednomyślnie według ustawy daninę leśną którą będą płacić, ci, którzy nie uścili kontyngentu leśnego na ręce odbudowy kraju. Danina będzie regulowana częściowo w naturze, a częściowo w gotówce. Podług przeciętnej normy trzechletniego wyrebu skarb otrzyma w ten sposób jednorazowo 2 biliony marek polskich.

Żydowski Centralny Komitet Oświaty Wystawa prac uczniów szkół żydowskich 9. VI — 16. IV r. b.

Otwarta codziennie od 11 r. — 9 wiecz. przy ul. Pohulanka 18. Wejście bezpłatne. Otwarcie wystawy dla zaproszonych — w piątek, dn. 8 czerwca o godz. 6.30 pp.

Sejm i Rząd.

Posiedzenie Konwentu Senjorów.
Warszawa, 6 czerwca.

(Pat.) Posiedzenie Senatu naznaczono na piątek. Na porządku dziennym: Dyskusja nad expose. Na dzisiejszym posiedzeniu konwentu senjorów dyskutowano nad tabelą podziału miejsc w komisjach i w prezydjach komisji, opracowanej przez kancelarię sejmową systemem Dhonta. Dla małych klubów, liczących mniej niż 11 członków, regulamin przewiduje blokowanie. Marszałek odczytał list pp. Thugutta i Dąbskiego, zawiadamiający o utworzeniu związku klubów Wyzwolenia oraz klubu parlamentarnego P. S. L. celem występowania na terenie sejmowym w charakterze jednolitej grupy. W sprawie ferii letnich Marszałek wyraził zdanie, że rozpoczyna się nie wcześniej niż 5 lipca i uzależnione są od liczby ustaw, jakie rząd pragnąłby przeprowadzić w ciągu bieżącej sesji. Sprawa rychłego uchwalenia preliminarza budżetowego.

Warszawa, 6 czerwca.

(Pat.) Marszałek Sejmu otrzymał dzisiaj od min. Grabskiego pismo, w którym minister skarbu zwraca uwagę na doniosłość możliwie rychłego uchwalenia preliminarza budżetowego na rok bieżący, oraz na korzyści, mogące wyniknąć w wypadku uchwalenia preliminarza przed feriami letnimi. W dalszym ciągu minister zaznacza, że przedłożenie preliminarza na rok przyszły musiałoby ulec zwłoce w razie opóźnienia uchwalenia budżetu na r. b., wreszcie minister prosi, aby Sejm został zwołany w połowie sierpnia specjalnie celem zatwierdzenia budżetu w wypadku, gdyby przedłożenie preliminarza na rok przyszły byłoby możliwe już w listopadzie b. r.

Zaprzysiężenie członków Gabinetu ministrów

Warszawa, 6 czerwca.

(Pat.) Dziś o godz. 13-30 odbyło się w Belwederze zaprzysiężenie członków Gabinetu ministrów; przysięgę odebrał p. Prezydent Rzeczypospolitej, który następnie podejmował ministrów śniadaniem.

Gratulacje przesłane Min. Marjanowi Seydzie.

Warszawa, 6 czerwca.

(Pat.) W odpowiedzi na depesze, zawiadamiające o objęciu przez siebie teki ministra spraw zagranicznych, minister Marjan Seyda otrzymał depeszę od Poincaré'go, Mussoliniego, Duca, Jasparr, Helata i Meyerowicza z wyrazami podziękowania za otrzymaną depeszę oraz z gratulacjami i za pewnieniami współpracy, celem zacieśnienia stosunków przyjacielskich.

Echa zamordowania Kardynała.

Ujęcie mordercy.

Saragossa, 6 czerwca.

(Pat.) Na prowincji ujęto dwóch osobników, z których jeden poznany został jako zabójca Kardynała Soldevilla.

Kampanja przeciw-katolicka.

Rzym, 6 czerwca.

(Pat.) Ojciec Święty boleśnie odczuł wiadomość o zamordowaniu Kardynała Soldevilla w Saragossie. Koła Watykańskie obawia-

ją się, że morderstwo jest początkiem kampanji przeciwko autorytetowi kościoła w Hiszpanji oraz początkiem akcji na rzecz oddzielenia kościoła od Państwa. Spodziewają się, że Ojciec Święty założy u rządu hiszpańskiego protest i zażąda silnej kontroli nad działalnością przeciwników katolicyzmu.

Konferencja w Lozannie.

Lozanna, 6 czerwca.

(Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu popołudniowym Komitet Polityczny zgodził się na żądanie Turcji, według którego granicę stanowiącą ma nie lewe wybrzeże Maricy, lecz dolina Maricy. Kwestję tureckich religijnych i dobroczynnych instytucji na odstąpiionych terenach uważają Turcy za załatwione. Czas trwania układu w tych sprawach ustalono na 7 lat. Również w kwestji amnestii osiągnięto porozumienie. Sir Rumbold w porozumieniu z innymi aliantami wyraził życzenie, aby w sobotę osiągnięto ostateczne uregulowanie wszystkich jeszcze istniejących spraw spornych.

Międzysojusznicza konferencja reparacyjna.

Berlin, 7 czerwca.

(A. w.) Dyplomatyczny współpracownik „Daily News“, zazwyczaj dobrze poinformowany, donosi, że pod koniec czerwca odbędzie się międzysojusznicza konferencja reparacyjna, na której mają być rozważane sposoby rozwiązania spornych kwestyj, istniejących w tej dziedzinie. Dopiero po osiągnięciu porozumienia między przedstawicielami mocarstw sprzymierzonych zaproszeni zostaną także przedstawiciele Niemiec i wspólnie z nimi ma być podjęta próba znalezienia sposobu ostatecznego rozwiązania skomplikowanego problemu reparacyjnego.

Polski Lloyd.

Pomiędzy przedsiębiorstwami transportowo-asekuracyjnymi w Polsce wyróżnia się spółka akcyjna „Polski Lloyd“, powstała w maju 1920 r. o kapitale zakładowym 10 milionów mkp.—obecnie podniesiony do 200 milionów mkp. „Polski Lloyd“ w zakresie transportów lądowych, rzecznych i morskich w obrębie Polski i zagranicą, jak również i dziale ubezpieczeniowym zajął pierwsze miejsce pośród innych przedsiębiorstw transportowo-asekuracyjnych w Rzeczypospolitej.

Rozszerzając swoją działalność spółka ta zmierza ku ustaleniu prawidłowego ruchu transportowego w kierunku na Wschód, wpływając w pewnej mierze na nasz rynek eksportowy. W tym to też celu stworzone zostały własne oddziały wzdłuż pogranicza naszego z Ukrainą, Rosją i Łotwą, a mianowicie: w Podwołoczyskach, Zdobunowie, Równem, Stołpcach, Baranowiczach, Głębokiem i Turmontach. Cały szereg artykułów eksportowych polskich, jak również transportów przechodzących tranzytowo z Gdańska do Rosji, stale są załatwiane przez powyższą spółkę, która w silnym stopniu zwiększa

swoją działalność. Własne oddziały tegoż t-wa w Kalkunach, Dynaburgu i Rydze posłużyły do załatwienia bliższych stosunków handlowych z państwami Bałtyckimi, czyniąc te placówki najbardziej ożywionymi.

Celem nawiązania kontaktu z Francją i Belgią w sferze ruchu transportowego pomiędzy wyżej wymienionymi krajami a Polską, spółka powierzyła swe przedstawicielstwo ruchliwej firmie ekspedycyjnej francuskiej w Paryżu Alex. M. Pecersen 10, rue de Navarin, stwarzając łącznie z nią przedstawicielstwa na pograniczu francusko-niemieckim w Kehl, Sierck, Fohrbech i francusko-belgijskim w Jeumont.

Ożywione stosunki z Rumunją, a zwłaszcza z portami rumuńskimi w Galacu i Constanzy, wpłynęły na decyzję Rady Wykonawczej spółki—otworzenia własnych oddziałów w Rumunji. Ogromne transporty manufaktury łódzkiej są załatwiane przez „Polski Lloyd“, który od dłuższego czasu w tym zwłaszcza dziale wyspecjalizował się, dokonyując również i ubezpieczenia. Oddziały Spółki zostaną ostatecznie zorganizowane w najbliższym czasie. Dla udogodnienia klienteli w operacjach celnych, przystępuje się do budowy wielkich składów wolnocłowych w Warszawie, co bezwzględnie jeszcze bardziej wpłynie na rozwój stosunków z zagraniczną klientelą. W kraju zaś „Polski Lloyd“ rozwijał na szeroką skalę swoją działalność, która wyraża się w powstałych 19 oddziałach w większych miastach Rzeczypospolitej, w posiadanych nieruchomościach, akcjach, taborze samochodowym i końskim. W Łodzi, Białymstoku i Poznaniu Oddziały mieszczą się w własnych kamienicach, a składy i magazyny zostały zaopatrzone w najnowsze urządzenia techniczne, elewatory, windy elektryczne, etc.

Spółka weszła w ścisły kontakt z towarz. żeglugi morskiej, „Bergenske Baltic Transports i t. d.“

Two „Bergenske“ z Centralą w Gdańsku, Hundegasse 89, mając własną stałą komunikację pomiędzy Gdańskiem a większymi portami Europy i Ameryki, posiadają ogromne składy i magazyny w Kaiserhafen i najnowsze urządzenia techniczne w porcie Gdańskim. Przy Zarządzie „Bergenske“ w Gdańsku spółka posiada swój własny oddział. Celem bliższej współpracy z powyższymi przedsiębiorstwem, do zarządu weszli pp. Dyrektorowie naczelni i akcjonariusze „Bergenske“: p. J. Ejböl, p. Sigurd Owren i Komandor B. Nowotny.

Do Dyrekcji „Polskiego Lloyd“ został delegowany przez tow. „Bergenske“ p. Leon baron de Hauenschild.

Spółka również jest współwłaścicielem i generalnym przedstawicielem wielkiego przedsiębiorstwa żeglugi rzecznej na Wiśle, „Lloyd Bydgoski“, posiadającego 17 holowników, 6 berlinek, własne stocznie w Bydgoszczy, domy w Gdańsku i magazyny.

TEATR POLSKI sala „Lutnia“
Dziś: „Grube ryby“, Bałuckiego.
występ Mieczysława Frenkla.
Jutro pempiera
„Dzieje salonu“, Kroczyńskiego.

TEATR LETNI spród po-Bernardyński
Dziś:
„Król się bawi“, operetka Nelsona.
Początek o godz. 8 ej wiecz.

Podatek dochodowy w gospodarstwach rolnych.

II.

Wiadomem jest od dawna z nauki, że wartość lasu stanowi tylko sumę renty ziemnej składanej przez szereg lat bezprocentowo z dopłatą do niej podatków i kosztów straży przez czas 10 — 30 lat nim z posuszy lub przedzenia jakichś dochodu się nie osiągnie, co w naszych warunkach rzadko miało miejsce. Jeżeli właściciel miał dziś zapłacić podatek dochodowy za cały czas ubiegły pod pretekstem, że ziemia rentowała w postaci przyrostu lasu, to lasu by nie wystarczyło na zapłacenie zaległości. To też prawodawca słusznie *ziemię wraz z lasem zalicza do kapitału* i przy realizowaniu całości podatku dochodowego nie pobiera. Jeżeli przy prawidłowym gospodarstwie leśnym sprzedaż rocznego cięcia może być uważana poniekąd za kupon od kapitału leśnego, to przy sprzedażach hurtowych, na zrąb, bądź na większej przestrzeni dla celów parcelacyjnych, osadniczych i t. p. lub przy wyjęciu jednorazowym dojrzalego drzewa, nie można sumy sprzedanej uważać za dochód do opodatkowywania, gdyż jest to tylko zamiana formy kapitału.

Przy gospodarstwie leśnym prawidłowym dozwolone są cięcia do 5 lat lub nawet wyjątkowo 10 lat jednorazowo. Wówczas obliczek dochodowy mógłby być obliczany od każdego roku oddzielnie, a nie od całej sumy, gdyż zastosowanie progresji pozbawiłoby niesłusznie właściciela części jego majątku po nad roczne podatkowe odliczenia, a w roku następnym otrzymywane pieniądze znów byłyby opodatkowane, jako w ten lub owy sposób przynoszące zysk.

Przypuścimy, że ktoś kupił majątek leśny, w którym wartość lasu stanowi 90 proc. wartości majątku. Las ten zostaje sprzedany na zrąb (takich przykładów mamy wiele), urząd podatkowy, w myśl ustawy będzie uważać wyreconą sumę za czysty dochód, stosując więc skalę progresyjną może zabrać około 50 proc. wyreconej sumy. Wówczas okaże się, właściciel stracił połowę majątku.

Przy sprzedażach leśnych nie powinno się stosować podatku do-

chodowego dla tego, że przy zawieraniu umowy, Państwo pobiera b. wysokie opłaty, gdy przecie las jest właściwie taki sam produkt ziemi jak żyto lub kartofle, a rolnik te plody sprzedający nie opłaca specjalnych cieżarów, jak np. 5 proc. podatek (niedawno zaleśniony) lub opłaty na Sejmik, miasto, stemple, rozchody notarialne, uzyskanie pozwoleń od leśnego urzędu i t. d.

Tymczasem przy sprzedażach, po nad normę roczną, cięcia względnie przyrostu, zgodnie z artykułem 15. jedną szóstą część uzyskanej ze sprzedaży lasu sumy zalicza się do ogólnego dochodu, reszta zaś płaci podatek w stosunku procentowym, odpowiadającym podatkowi od ogólnego dochodu.

Jak wielką jest skala progresji dowodzi fakt, że zgodnie z art. 33 im, przy dochodzie 200 000 000, opłaca się podatek dochodowego 70 000 000. Coż za sumę przedstawia 200 milionów? Wszak to tylko 6000 rubli dawnych! Czy było do pomysłenia, by człowiek posiadający sześć tysięcy dochodu, tj. 500 rb. miesięcznie, opłacał *tytułem podatku dochodowego jedynie 350 rubli co miesiąc!*

Jasnym więc jest, że prawodawca chyba nie zdawał sobie sprawy z tego, że las może być w znacznie większych ilościach sprzedawany, jako realizacja częściowa funduszu samego.

Brak zrozumienia istotnego stanu rzeczy i sprawiedliwego uwzględnienia rzeczywistego charakteru sprzedaży leśnych występuje szczególnie jaskrawo na naszych zrujnowanych Kresach.

Gospodarstwa zbyt często pozbawione całkiem lub częściowo budynków, a w czambuł pozbawione inwentarzy żywych i martwych, z lasami spustoszonymi przez wojska podczas trwania wojny i przez ludność okoliczną, gdy władz nie było, lub były jeszcze zbyt słabe, miały jedyną drogę do uzyskania funduszy na odbudowę, bądź przez sprzedaż części ziemi, bądź lasu.

Jeżeli się sprzedało ziemię samą lub z lasem razem, to suma sprzedażna, niepodlegająca podatkowi od

*) Jeżeli płatnik jest samotny, to stopę podatku podnosi się jeszcze o 20 proc.

dochodu, szła na budynki, inwentarże, kupno zboża i produktów i, w części wydatków nie inwestycyjnych, pokrywała niedobór dochodowy z majątku, jeżeli zaś las był sprzedany oddzielnie od ziemi, to osiągnięte pieniądze w stosunku aż do 70%, zabiera Skarb jako podatek od dochodu, a następnie reszta pieniędzy włożona w inwestycje niezbędne, jak np. kupno koni, krów, wozów i narzędzi, opłaca znów podatek dochodowy, gdyż nie są przewidziane przez ustawę wydatki na odbudowę, jako wydatki do potrącenia, przy wyliczaniu dochodu z majątku.

Przecie taki stan rzeczy jest krzywą niesprawiedliwością i dobiła tych którym los nie oszczędził najcięższych uderzeń, gdy inni obywatele Państwa żadnych strat nie ponieśli, a przeciwnie, wzbogacili się na znacznym zmniejszeniu się produkcji krajowej.

Zniszczone Kresy winne być wolne od podatku dochodowego z lasów, a kwoty, z sum leśnych otrzymane i z powrotem na odbudowę do majątku włożone, muszą być wliczone do rozchodów na czas aż do ich amortyzacji, w stosownej proporcji, np. 1/10 do 1/30 rocznie, inaczej słusznie ludność kresowa może twierdzić, że nie tylko Państwo nie przyszło jej z pomocą, ale jeszcze dobiła niedobitków nadmiernie i niesłusznie opodatkowaniem.

Przejdźmy do samego wykonania ustawy o podatku dochodowym. Przedewszystkiem sama ustawa, pomimo braków rzeczowych, jest napisana tak trudnym do zrozumienia językiem i tak niezmiernie jest skomplikowana, że nawet typowi biurokraci dawnej Galicji, umiejący czytać hieroglificzny język urzędowy, w rozpacz opuszczają ręce, wyznając szczerze, że połąpać się nie mogą.

Cóż dopiero ma począć zwykły śmiertelnik, który pod groźbą strasznych kar ma sam określać i wpłacać podatek, stosując jego skalę według poniższego tekstu urzędowego: *„podatek należy wymierzać w ten sposób, że z dochodu wyższego stopnia, po potrąceniu podatku, nigdy mniej nie ma pozostać, niż zostaje z najwyższego dochodu bezpośrednio niższego stopnia po potrąceniu podatku na ten stopień przypadającego. O ile z dochodu, ustalonego do wymiaru podatku po potrąceniu przypadającej kwoty podatkowej, pozostanie mniej,*

niż wynosi najwyższy dochód wolny od podatku, należy podatek wymierzyć i pobrać tylko do wysokości nadwyżki dochodu ponad tą najniższą granicę“.

Jest rosyjskie powiedzenie do wymogów biurokracji stosowane: *dowiedź, że nie jesteś wielbłądem.*

Olbrzymia ilość płatników nie prowadzi i nie może prowadzić ani prawidłowej buchalterji, ani nawet zapisów, więc nie wie właściwie sama ile ma teoretycznego dochodu, gdyż zwykle za dochód uważa się to, co się miało do przeżycia i to, co w kieszeni pozostało, a nikomu nie przychodziło do głowy w miasteczku lub na wsi liczyć chałupę własną, w której się mieścił płatnik, za którą płaci podatek i musi zbudować i remontować, za obiekt, który mu daje dochód. Posiadając tylko ten dochód, płatnik spokojnie umarłby z głodu.

Nikt więc właściwie nie jest w stanie zadośćuczynić takim wymogom urzędu podatkowego, a gdyby nawet mógł, to musiał by, np. z większych dóbr wieść całe wozy dokumentów, archiwa i ponosić olbrzymie koszty sporządzania wyciągów i t. p., by dowieść, że miał deficyt (dziś majątki ziemskie są bez wyjątku deficytowe na Kresach), t. j. nie mając dochodu musiałby powiększyć deficyt nowym nieprodukcyjnym rozchodem, a same jazdy stanowią dziś poważną rubrykę.

W krajach Zachodu, gdzie podatek dochodowy istnieje, każdy obywatel ma konstytucyjnie zagwarantowaną tajemnicę życia własnego i tam urzędy mają obowiązek dowieść, że suma wykazana przez płatnika nie jest prawdziwą, u nas zaś płatnik jest postawiony w stan oskarżenia i ma dowodzić, że nie miał dochodu wyższego po nad wykazowy, gdyż inaczej urząd podatkowy nie miał by powodów do wątpliwości. Jak tu dowieść, że nie miało się dochodu? Można dowieść, że się miało, ale jak dowieść, że się czegoś n. p. nie wie?

Jak się ma udowodnić skład członków rodziny znajdujących się na utrzymaniu? Czy trzeba ich przyprowadzać do urzędu, czy przedstawiać świadectwa policyjne opłacone stemplem, z fotografiami i t. d. i zeznaniami świadków, oraz przedstawiać dowody, ile utrzymanie każdego kosztuje?

Jest coś około 68 różnych form cyrkularzy, które urzędnicy muszą

zapłacić, i nie jeden może dostać wprost obłędu nim się z tego labiryntu wydobędzie.

Nieszczęsny płatnik, nie mogąc ani znać ani rozumieć ustawy, ma w określonym terminie złożyć deklarację, za której akuratność ma omarć że nie gardłem odpowiadać, jeżeli zaś nie złoży takowej, a należy do jednej z kategorii płacących świadectwo przemysłowe od 7-ej kategorii, to płaci do 80.000 mk. grzywny, choć ogłoszono, że tylko mający więcej niż 2 000.000 dochodu za rok 1922 mają deklaracje nadsyłać.

Jeżeli kto deklaracji nie poda, urząd podatkowy może podatek wyznaczyć wedle własnego uznania, dochód danego osobnika określać, wówczas opodatkowane (minimum podatku 52 000 m.) przysługuje prawo apelowania do komisji szacunkowej w pierwszej instancji i odwoławczej w drugiej, ale to pociąga za sobą każdorazowo po 15 000 mk. stempla za pedanie i tyleż za odpowiedź, więc można zapłacić 60.000 m. stempla za oswobodzenie się od 52.000 m. niesłusznie, w danym wypadku, nałożonego podatku. (Za samo napisanie podania skrybi pobierają 10 000 m.)

Ludność nasza, mało kulturalna, oddalona od miast, a pozbawiona możności zasięgnięcia porady, nie może się połąpać w skomplikowanych prawidłach i jest z konieczności narażona na wieczne płacenie kar, bądź z tytułu niepodania deklaracji, bądź w postaci opłat stemplowych za protest, przewyższających nawet sam podatek, bądź też w postaci rozchodów na przejazdy do urzędu podatkowego dla dawania wyjaśnień.

A co znaczą „wyjaśnienia“? Oto przykład wezwania, na które, ten, kto podatek opłacił, złożywszy zeznanie, ma się stawić i zadosyć uczynić następującym *wątpliwosciom*:

1) Niezbędność przedstawienia dowodów stwierdzających prawdziwość obliczonego w zeznaniu dochodu (kwity, poświadczenia, polisy, czeki, ksiąteczki płatnicze, plany amortyzacyjne, rachunki, umowy, wyciągi z ksiąg handlowych lub gospodarczych i t. p.).

2) Wyjaśnić podstawy, które służyły materiałem do obliczenia dochodu.

3) Udowodnić skład członków rodziny znajdujących się na utrzymaniu.

I tylko,—na razie nie więcej!

Afryka francuska.

I.

Kolonje francuskie w Afryce, a zwłaszcza wspaniałe rozkwit francuskiej Afryki północnej jest dziś przedmiotem nie tylko chluby narodowej, ale także szczególnej pieczołowitości rządu francuskiego, z gorliwym współdziałaniem myślących i patriotycznych nastrojonych sfer społeczeństwa. Afrykanizm jest dziś szczególnie aktualny we Francji, i to nie tylko jako pierwiastek polityczny, wkraça on także w dziedzinę kultury, odgrywa rolę odświeżającego czynnika w twórczości literackiej, przynika w dziedzinie poezji, teatru, romansu, pamiętnika, budząc przytem energje społeczne i dając nowy pęd ekspansji zarówno ekonomicznej jak i kulturalnej, znajdującej rozległe pole działania, poza zacięzionymi już dziś granicami europejskiego ładu. Coraz bardziej kształtuje się we Francji mniemanie, że posiadanie Algieru i uzyskanie wpływu na sąsiednie mu kraje wyposaża Francję w pewnego rodzaju specjalne pełnomocnictwa, wkłada na nią misję przywrócenia afrykańskim wybrzeżom morza Śródziemnego tej legendarnej niemal świetności, jakiej kraje te zażywały za czasów Rzymu, Kartaginy, nawet pod panowaniem arabskim, dokąd nie nadeszło panowanie tureckie, które na dłuższy czas sprowadziło z sobą zagładę i ruinę wielowiekowego dobytku kulturalnego.

Hasło również dziś popularne, Afryka dla Afrykanów, które kie-

kuje wśród bardziej uświadomionej ludności murzyńskiej, nie może się przeciwstawić idei europeizowania śródziemnomorskiej Afryki, gdyż ziemi te nie były nigdy kolebką czarnych ludów. Afryka była kiedyś złączona z Europą, a jak poucza dzisiejsza wiedza, miało to miejsce w niezbyt jeszcze odległym okresie geologicznym. Hiszpanja złączona była prawdopodobnie z Marokiem, Włochy z Punetanią, zanim jakaś żywiołowa katastrofa nie rozzerwała tej łączności. Świadczy o tem przyroda, świat zwierzęcy i roślinny, przedstawiający całkiem jednaki okazy fauny i flory po obu brzegach morza Śródziemnego; świadczy także ludność tubylcza północnej Afryki, której pochodzenie tonie w mrokach przedhistorycznych zagadek, lecz której cechy zaadnicze odcinają się zupełnie jasno, czyniąc z niej rasę bliską Europejczykom, a całkiem różną od płaskonosej i czarnoskórej ludności Afryki podzwrotnikowej. Ludność ta, to dzisiejsi Berberowie i Kabyli, którym w ciągu wieków i zmieniających kolei historycznych nadawano kolejno przeróżne nazwy. Jedno jest tylko pewnem, że nie należą oni ani do rasy semickiej, ani do rasy mongolskiej, ani do rasy murzyńskiej, lecz spokrewnieni są jak najbliższe z aryjską rasą, z którą stanowili prawdopodobnie jedno, w odległej przeszłości. Ludy te mają odrębny język, rozpadający się na różne narzecza, które uczeni francuscy, a także misjonarze studjujący gorliwie dla rzucenia światła na ich przeszłość, a co ważniejsze, ma-

ją swój własny alfabet, prawdopodobnie bardzo starożytny. Alfabet ten nie jest podobny do żadnego z istniejących i zdaje się świadczyć o istnieniu w bardzo odległych wiekach jakiejś wielkiej całości państwowej, jakiejś jednolitej kultury, której strzępy dotrwały do naszych czasów, pod różnolitem uwarstwieniem napływowej ludności najezdniczej. Na tym to terenie odwiecznie aryjskim krzyżują się dziś wpływy trzech śródziemnomorskich sąsiadów europejskich (Francja, Włochy, Hiszpanja), lecz wpływy francuskie najlepiej ugruntowane, zdają się też mieć najwęższe widoki powodzenia. Algier zwłaszcza, najściślej z Francją zespolony, staje się klejnotem kolonii francuskich, źródłem nowych bogactw i nowych wartości twórczych. Klejnot ten przekazała dzisiejszej Francji dawna monarchja burbońska, jako ostatni niemal dar, w chwili ostatniego wygasania swej władzy; a sztandar z lilją burbońską był pierwszym, który powiewał przez krótki coprawda czas nad nowo zdobytą ziemią. Gdy niedawno omawiano w szeregu odczytów sprawy kolonialnej ekspansji, przypominał generał Maugin w bardzo ciekawym referacie historję tego podboju, który był tryumfem nie tylko oręża francuskiego, lecz i francuskiej dyplomacji, wytrawnej dyplomacji starej szkoły, która umiała z niezwykłym taktem i zręcznością usunąć przeszkody, wygładzić trudności, a przedewszystkiem unieszkodliwić główne i zacieklego przeciwnika całego przedsięwzięcia, jakim był oczy-

wicie pomimo przymierza z Francją ówczesny rząd angielski. Historia tych zabiegów angielskich jest bardzo ciekawa i charakterystyczna, jak również i cały przebieg konfliktu, który z drobnych, dzieciennych niemal pobudek, rozrósł się do rozmiarów ekspedycji, która zadecydowywać miała o przyszłych losach pięknego i żyłnego kraju. Ówczesny dej Algieru, Hussejn basza, człowiek gwałtowny i mało kulturalny, znieważył konsula francuskiego w Algierze pana Deeval w sam dzień święta muzulmańskiego Bajramu, gdy ten przyszedł mu złożyć życzenia. Niepomny na prawa gościnności i względy należne przedstawicielowi obcego państwa, nie poskromiony dej upominać się po czął natarczywie o sumy należne od Francji, a niezadowolony z odpowiedzi konsula uderzył go łapką na muchy, którą właśnie trzymał w ręku. Obrząny dyplomata usunął się, protestując przeciw zniewadze dotykającej nie tylko jego osobę, ale i państwo, a gdy dej mimo parokrotnego wezwania, nie dał żadanego zadośćuczynienia nastąpiło zerwanie i wszyscy poddani francuscy opuścili Algier. Sprawa wlokła się jeszcze blisko trzy lata, zanim przyszło do wyprawy karnej, do której zmusiła Francję nieustępliwość Hussejna. Przez ten czas dyplomacja francuska przygotowała teren, a minister spraw zagranicznych, książę Polignac, uzyskał zgodę wszystkich mocarstw, z wyjątkiem jednego. Żywy niepokój oświadną Anglję, a zwłaszcza Wellington był oburzony. Minister spraw zagranicznych w

Londynie odwiedzał codziennie, a czasem po kilka razy dziennie posła francuskiego, perswadując mu a nawet grożąc. Równocześnie, poseł angielski w Paryżu lord Stuart naciskał jak mógł na księcia Polignac, żądając formalnych zobowiązań, że Francja ograniczy się do demonstracji i nie zagarnie dla siebie ani piędzi ziemi afrykańskiej. Gdy zabiegi jego nie odniosły skutku, lord Stuart zwrócił się bezpośrednio do króla Karola X i nalegał tak natarczywie, że sędziwy monarcha uczuł się wreszcie obrażony. „Jedyna rzecz, którą uczynić mogą dla państwa rządu, rzekł mu, to nie słyszeć coś pan do mnie mówić“. Równocześnie Wellington piorunował, twierdząc, że rząd francuski probuje załatać swoje niedomagania wewnętrzne szalonemi wyprawami, że postępuje w tym wypadku gorzej niż rewolucja, dyrektorjat, niż sam nawet Napoleon, pociesza się jedynie myślą, że zdobycze francuskie w Algierze nie będą trwałe, że będzie to panowanie sezonowe. Wysłał nawet ze strony angielskiej groźba dywersji wojennej na morzu w razie, gdyby okręty francuskie stanęły przed Algierem. Książę Polignac jednak nie wziął do serca tych pogroźek. Wiedział on, że świat nie odpoczął jeszcze po olbrzymim wysiłku wojen Napoleońskich i spragniony jest przedewszystkiem pokoju, a Anglja jest ostatnia, któraby ten pokój chciała naruszyć.

Są to wszystko rzeczy wprost niemożliwe do wykonania i w dodatku b. kosztowne, tak że do tak wysokiego już podatku dochodowego, dojdą koszty uboczne często większe od samego podatku, albo obciążające tych, którzy są od podatku wolni.

Prawodawca zapominał, że eksperymenty z koncepcjami, które cierpliwy papier przykładnie znosi, w życiu odbywają się na żywym ciele społeczeństwa.

Każdy obywatel Państwa ma prawo domagania się, by największa suma spokoju, zaoszczędzenia kosztów i niewydawania po nad możność, a zarazem nieuważania za fałszerza prawdy była przyznana.

Wciąż targany na wszystkie strony, wzywany do tłumaczeń dla byle powodu lub bez powodu, smagany ze wszech stron sztrafami niepomiarne wysokości za przewinienia, których nie popełnił (n. p. kary za opóźnienie w opłatach, gdy nakazy zostały doreczony po terminie płatności) albo popełnił bez żadnej złej woli, dzięki tylko niemożności zorjentowania się w powodzi niezrozumiałych dlań praw i przepisów, nieszczęśliwy obywatel zaczyna sarkać na istniejące porządki i zwraca swe niezadowolenie przeciw rządowi i państwu. To niezadowolenie wytwarza podłoże wdzięczne dla wszelkiej agitacji wyrotowej, a przeciwko każdemu rządowi winno być dobre administrowanie, a co za tem idzie zadowolenie i poparcie rządzących.

W demokracjach, gdzie wybory grają tak wybitną rolę, wszelkie błędy prawodawcze lub wykonawcze dają przewagę opozycji, która te błędy wyzyskuje. Otóż należy bardzo oględnie stosować wszelkie zarządzenia mogące wywołać zarzut niesprawiedliwości lub znęcania się, bo tego człowiek zwykle darować nie może, podając się jednak chętnie mądrym a sprawiedliwym prawom i zarządzeniom, bo czuje, że nie są one z jego krzywdą połączone.

Nie trzeba podkopywać powagi prawa i władzy, układając ją takby miała powagę najważniejszą, jaką jest autorytet rozumu i sprawiedliwości.

St. Wańkiewicz.

Szubienica bez wisielca na ul. Mickiewicza.

Paryż ma swój Arc de Triomphe de l'Etoile, Berlin — Brandenburgerthor, Rzym łuki cesarów, Petersburg i wszelkie stolice chlubią się historycznymi pamiątkami, które są też cennymi zabytkami architektury.

U nas w Wilnie, na ul. Adama Mickiewicza od roku wznoszą dwa obeliski tuż przy Kasynie Oficerskim, mocno przypominające obecnie szubienicę *po zdjęciu wisielca.

Zielone ongiś girlandy świerkowe, dziś ogolone ze szpilek, wyglądają jak postronki, budząc zdumienie przyjeźdźnych.

Pocziwi wilnianie, nawykli do ozdobnego wyglądu naszego grodu, zatracili poczucie estetyczne jednocześnie z zubożeniem na tortury brukowe i na woń z rynsztoków.

Czy jednak Ojcowie Miasta oraz Prześwietny Magistrat nie zdecydowali się pomiędzy numerami porządku dziennego, opiewającego o podnoszeniu wszelkich opłat, podatków i pensyj, wstawić taki dodatkowy punkt: „O wyznaczeniu Konkursu dla obmyślenia środków ku usunięciu dwu obelisków pamiątkowych na ul. Mickiewicza, wraz z utworzeniem Komisji z 15 członków z prawem kooptacji, oraz porozumienia się w tej kwestii z Tow. Miłośników Wilna, Kustoszy Zabytków i szerokimi warstwami społeczeństwa”. Krótko i wężowało.

Ważna sprawa.

Ktokolwiek interesuje się literaturą wojskową, zauważył pewnie, jak jest ona u nas uboga.

My dotychczas nie mamy dzieł poważnych. Półki księgarskie, zwłaszcza półki księgarń wojskowych zarzucone są broszurami i broszurkami bardzo mało, albo wcale nie wartymi.

Cały szereg działów wojskowości jak strategia, taktyka, fortyfikacja stała i inne leżą odłożeniem.

Przyczyn należy szukać w wadliwym traktowaniu tej sprawy tak przez społeczeństwo, jak również i przez Instytut Naukowo-Wydawniczy, praca którego oparta jest na całkiem błędnych podstawach, gdyż Instytut N. W. zmopolizował wydawnictwa wojskowe, utrudniając w ten sposób wydanie książek wojskowych firmom wydawniczym prywatnym.

Literatura wojskowa nie może być na łasce lub niełasce urzędnika państwowego, jakim jest Kierownik Instytutu N. W., nie może zależeć od maszyny biurokratycznej.

Jest to rzecz niedopuszczalna i zgubna dla armji.

Pomijamy Francję, gdzie prywatni nakładcy przyczynili się w znacznej mierze do rozwoju literatury wojskowej, zaznaczymy, że nawet Rosja miała swoich wydawców jak Berezowski i inni.

Ubolewać również należy, że tak doniosła sprawa została źle zrozumiana przez firmy wydawnicze polskie.

Nigdzie błędy nie mają tak katastrofalnych skutków, jak błędy oficerów, za które Naród płaci nie tylko krwią najlepszych swoich synów, ale również często i utratą niepodległości.

Literatura wojskowa powinna korzystać ze szczególnej opieki Sejmu, Senatu, Rządu i całego Społeczeństwa. Jest to sprawa również doniosła tak dla stronictw pravicowych jak lewicowych, tak ludzi najbogatszych jak najbiedniejszych.

Musimy pamiętać, że najgenialniejsze uchwały Sejmu i Senatu, najdoskonalsze reformy wewnętrzno-państwowe będą zerem, o ile armja nie spełni swego zadania na polu bitwy.

Literatura wojskowa jest poniekąd miernikiem wartości armji. Toteż zreformowanie wydawnictwa wojskowego jest koniecznym.

Podziewanie (traktora).

Staraniem p. Z. Nagrodzkiego odbył się dn. 5 czerwca niezwykle budzący zaciekawienie pokaz ciągowki amerykańskiej „Fordson”, która jest ostatnim wyrazem maszyny tego typu, specjalnie przystosowanej do celów rolniczych. Ani zła pogoda, ani też trudne warunki komunikacyjne z terenem na pokaz obranym nie odstraszyły zainteresowanych. Na odłogu pod Zakretem pomiędzy cegielnią a ul. Konarskiego zebrało się około godz. 4-ej do dwustu osób, wśród których oprócz p. Delegata Rządu i p. Prezydenta miasta i jeszcze kilku wyższych urzędników ogromną większość stanowili ziemianie i nieco widzów przygodnych.

Teren bardzo ciężki. Nowina (dywan) silnie zarośnięta, nierówna i miejscami pokryta warstwą gruzu z cegielni. Atoli deszcz spadł w wigilję pokazu i w sam dzień jego zmiękczyl skorupę darniową i tem znacznie ułatwił poprawność prac pługa i brony.

Ciągowka, bohaterka chwili, robiła wrażenie mocnej, przysadzistej dziewczki wiejskiej, powołanej do zawstyżenia w pracy mieszczuchów. Waży podoco 60 pudów i ma dwa koła mniejsze z przodu i dwa znacznie większe ze skośnymi listewkami na szynach — z tyłu. Na ławeczce poza temi kołami siedzi kierowca ciągowki z kółkiem kierowniczym w ręku, a za nim posuwa się pług lub brona. Pług

był używany również wyrobu amerykańskiego Olivera, dwuskłobowy, o bardzo mocnej konstrukcji, zaś brona talerzowa Nr. 3 pochodzi z fabryki krajowej znanej firmy Cegielskiego w Poznaniu. Pług jest przypięty do ciągowki, kierowca ujmuje za kółko i... rozpoczyna się pokaz. Jednym naciśnięciem ramienia kierowca opuszcza pług w rolę.

Robota równa, bez różnicy czy w górę, czy też z góry, pług orze na 4 do 7 cali głębokości i odrazu kładzie dwa pasy szerokości 22 cali. W ten sposób pracując może zorać dziennie 6 morgów, ale to pewno przy ośmiodzinnym dniu roboczym, gdyż na oko zdawało się patrzącym, że ilość pracy mogłaby znacznie być większą. Ciągowka potrzebuje dla siebie tylko ropy i smaru; i tego i owego w dość znacznej ilości i w dobrym gatunku, co jest nieodzowne dla zachowania sprawności i minimalnej zużywalności maszyny.

«alendarzyk.

W piątek Maksyma i Medarda.
W sobotę Pryma i Felicjana M. M.
Wschód słońca o godz. 3 m. 27.
Zachód „ o godz. 8 m. 29.

WILEŃSKA.

— Akademia Adoracja Przenajświętszego Sakramentu. Grono akademików i akademikzek zainicjowało w niedzielę 10 go czerwca w kościele św. Anny całodzienną Adorację Przenajświętszego Sakramentu.

Porządek nabożeństwa: Msza św. z Wystawieniem Przen. Sakramentu, o godz. 10 i pół rano, benedykcja z udziałem Chóru Akademickiego o godz. 7 i pół wiecz.

Inicjatorowie wzywają ogół Akademicki, by jak najliczniej przystąpił w czasie mszy do Komunii św.

— Osobiste. Bawi, przejazdem, w Wilnie Juliusz Malczewski, generał brygady, D-ca Okręgu Korpusu Nr. III. W dniu wczorajszym gen. Malczewski w towarzystwie Kordjana Zamorskiego, ppłk. szt. gen., i adiutanta swego, por. Stanisława Borchackiego, złożyli wizytę naszej redakcji.

— Wycieczka zoologiczna. Staraniem Koła Nauczycieli Przyrody i Geografii Szkół Polskich w Wilnie odbędzie się w niedzielę dnia 10 czerwca wycieczka Zoologiczna do Landwarowa pod przewodnictwem prof. J. Prüffera. Odjazd koleją o godz. 9 m. 15. Zbórka na dworcu. Powrót o godzinie 7 min. 30 wiecz.

— Egzamininy wstępne do Seminarjum Nauczycielskiego. Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego męskiego w Wilnie, przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 29, podaje do wiadomości, że egzamininy wstępne do Seminarjum odbędą się dnia 20 czerwca r. b. o godz. 8 j rano.

— Podziękowania. Panu Prezesowi i Panom Urzędnikom Państwowym Wileńskiemu Komisarjatu Rządu (Kolo № 3) za ofiarowane 226 390 mr. i przyjęcie dzieci Sehronienia Im. Jezus (ul. Subocz 20) pod swoją opiekę, Kierownikowi Stefanja Czaplina składa w imieniu dzieci Serdeczne Bóg Zapłać.

— Komitet organizacyjny wycieczki uczenie gimnazjum im. Elży Orzeszkowej do Krakowa—Wieliczki i Zakopanego składa niniejszem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy ofiarowaniem fantów, łaskawym współudziałem w ich staraniu przyczynili się do powodzenia loterii, urządzonej w dniu 3 czerwca na cele wycieczki, w szczególności zaś p. Zawadzkiej Folkowej i p. Chojnickiemu, którzy nie szczędzili trudu przy organizowaniu loterii, oraz pp. Burbisowej, Turkulowej, Stawieńskiej, Zapalnikowej, Bakunowej, Siwickiej, Łaszkiewiczowej, Maczyńskiej, Dabkusowej i innym panom, oraz p. Mikołajunowi i firmom: „Polchemja”, „Lechja”, „Młyn Banku Rolniczo-Przemysłowego”, „Odyneć”, „Szatral”, którzy hojnie zaopatrzyli loterię w fanty i ofiary.

— Linja telefoniczna Wilno-Grodno. Min. Poczt i Telegrafów zatwierdziło projekt budowy nowego połączenia telefonicznego Wilno—Grodno przez Rudziszki—Olkieniki. Linja ta będzie biegła

Po wszechstronnem wypróbowaniu orki, widzieliśmy jeszcze lepsze bronowanie. Brona pracowała jak po terenie już zoranym w poprzek, tak i po nowinie nie tkniętej. Smiem twierdzić, że w tym ostatnim wypadku praca brony była wprost nie do zastąpienia i że dopiero po bronie pług puszczonej głębiej dałyby rezultaty bardzo poważne.

W końcu należy zaznaczyć, że ciągowka bynajmniej nie jest kapryśną; wyborne przybyła na miejsce pokazu o własnych siłach i syta wawrzynów, ale nie zmęczona wróciła do miasta, urągając pługowi i bronie, które musiano wieźć na platformie.

Ogólnie tedy pokaz ciągowki „Fordsona” wypadł świetnie i zadowolili wszystkich. To najważniejsze. Za jej rozpowszechnienie, zwłaszcza na terenach naszych opuszczonych gospodarstw większych, jest już tylko sprawą rozumnej kalkulacji kosztów poniesionych i oczekiwanych korzyści.

nr.

KRONIKA.

odcinkiem b. pasa neutralnego i od Grodna będzie łączyła pośrednio Wilno z Warszawą. Przewodnik łączyjący Wilno i Grodno będzie wykonany z drutu brązowego o średnicy 8 mm. Roboty rozpoczyna się w najbliższym czasie i potrwać około 4 tygodni. Nowa linja pośrednio wpłynie na odciążenie bezpośrednioj linii telefonicznej Wilno—Warszawa. (a. w.)

— Sprostowanie. W № 121 z dn. 6-VI naszego pisma w ogłoszeniu zarząd T-wa Ak. „Tor” omyłkowo wydrukowano „Walne Zebranie mające się odbyć 3 lipca”, winno być 2-go lipca.

— K. O. K. Dowiadujemy się, że ruchliwa instytucja K. O. K. uruchomiła jeszcze jeden sklep detaliczny przy ul. Kalwaryjskiej № 2.

ZE SWIATA.

Wystawa jubileuszowa w Göteborgu. Z okazji wystawy jubileuszowej w Göteborgu, której otwarcie nastąpiło, jak wiadomo, 8 go maja r. b., odbędzie się w tem mieście szereg zjazdów różnych instytucji i korporacji. Między innymi zapowiedziany tam jest (od 19 do 24 b. m.) zjazd ziemian Szwecji, połączony ze wspólną wystawą bydła, produktów rolnych, maszyn rolniczych i t. p. Dn. 21 lipca nastąpi w Göteborgu otwarcie międzynarodowej wystawy budowy miast— potrwa ona do d. 12 sierpnia.

Jedną z najwspanialszych atrakcyj będą gry sportowe Szwecji (Sve-riges Idrottspel). Rozpoczną się one 1 lipca, a zakończą 15 go tegoż miesiąca. W grach tych zapowiedzią swój współdział z górą 20 państw Europy, Ameryki i Australji. Polska również będzie reprezentowana. Klub dziennikarzy sportowych Szwecji urzędują podczas gier konferencje z kolegami zagranicznymi, w celu omówienia wspólnych spraw. Komisarzami prasowymi są pp. dr. Gösta Rahmn i redaktor Carl Linde.

Prawie wszystkie wybitniejsze pisma sportowe Europy zapowiedziały przyjazd swych przedstawicieli.

W celu ułatwienia dziennikarzom zagranicznym odwiedzenia wystawy jubileuszowej, dyrekcja szwedzkich kolei państwowych udziela im bezpłatnego przejazdu do Göteborgu i z powrotem do granicy szwedzkiej.

Dziennikarze, pragnący skorzystać z tej sposobności, winni zwrócić się do dyrekcji kolejowej pod adresem: Stockholm, Kungl Järnvägsstyrelsen, Utrikes Taxebyraan.

Należy podać jak długo ma trwać pobyt w Göteborgu i zobowiązać się przesać pod powyższym adresem szereg korespondencji o Szwecji lub Göteborgu.

Wystawa jubileuszowa w Göteborgu cieszy się zasłużonym powodzeniem; zamknięcie jej nastąpi 30 września r. b.

TEATR I MUZYKA.

Komunikaty teatrów wileńskich.

— Teatr Polski. Wobec niezwykłego powodzenia jakim cieszy się komedia Bałuckiego „Grube ryby”, z przepyszanym Wistowskim w interpretacji znakomitego gościa Mieczysława Frenkla — dziś po raz czwarty i ostatni „Grube ryby”.

Jutro „Dzieje salonu” Wroczyńskiego z M. Frenklem, w roli Wyclora.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj „Król się bawi” ukże się po raz ostatni w świetnej premierowej obsadzie ról głównych z p. Szymulską na czele.

Jutro dnia 9 b. m. pierwszy gościnny występ p. Wiktorji Kaweckiej ze swym partnerem p. Kruglowskim w operetce Lehara „Wesoła wdówka”.

Dyrekcja Teatru Letniego prosi o weześniejsze zamawianie miejsc wskutek uniknięcia natłoku przy okienku kasowym.

W niedzielę premiera operetki Lehara „Hrabia Luksemburg” z p. Kawecką i Kruglowskim na czele.

W próbach „Kapłanka ognia” Sobolewskiego.

— Teatr Wielki. Dział w piątek sztuka Hansa Müllera „Płomień”. Sztukę tę grano z wielkim powodzeniem w Wiedniu, Paryżu i Krakowie. Świetna gra całego zespołu wysuwa tę sztukę na czoło repertuaru dramatycznego Teatru Wielkiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Powiesił się. Dn. 7 b. m. w celu pozabawienia się życia powiesił się 42 letni Dawid Brudny (Szeroki zauł. 7). Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia skonstatował śmierć.

— Nagły zgon. Dn. 7 b. m. nagle zmarł felczer G. Korolowicz (Sadowa 7).

— Dramat w hotelu. Dn. 7 b. m. podczas sprzeczki mąż rozbił głowę swojej żonie właścicielce hotelu francuskiego (Ostrobramska 13) 35-o letniej Wierze Węglowej. Wezwany lekarz pogotowia poszkodowanej udzielił pierwszej pomocy.

— Pod kołami pociągu. Dn. 7 b. m. na linii Mokotewo-Wilno wyskakując z wagonu wpadła pod koła pociągu Elżbieta Incewiczówna, której odcięto prawą nogę. Poszkodowana odwieziona do szpitala św. Jakóba w Wilnie.

— Zabójstwo. Dn. 5 b. m. przez niewiadomego osobnika został zabity mieszkający wsi Małe Jacyny gm. Worniański Bronisław Ostrowski. Szczegóły narazie brak.

— Za tajny handel wódką. Polejka 1-go kom. zatrzymała Mojsze Dajchosa i Abrama Godziena za posiadanie potajemnego rozlewu wódki.

— Kradzież na kolei. Bolesław Bojlewicz zamieszkały w Brastawiu powiadomił poleję o kradzieży z przechowalni bagażu ręcznego na dworcu kolejowym w Wilnie kosza z rzeczami wartości 2 mil. 500 t. m.

— Kradzieże. Gustaw Frajdenberg powiadomił poleję o systematycznej kradzieży kwiatów z cementarza luteranckiego (M. Pohlanka 21).

— Ludwikowi Bartoszewiczowi (S-to Jańska 11) skradziono gotówkę na sumę 400 t. m.

— Tomaszowi Romanowskiemu (Wiesenna 3 m. 2) skradziono gotówkę na sumę pół mil. mk.

TELEGRAMY.

Nietykalskość poselska.

Moskwa, 6 czerwca.

(Pat.) Dnia 3 maja wieczorem w mieszkaniu prywatnym u znajomych aresztowany został pomimo okazania paszportu służbowego ekspert delegacji polskiej Stoczeki. Po rewizji poddano go badaniu i przetrzymano na miejscu pomimo protestów i wbrew żądaniu zawiadomienia delegacji o aresztowaniu od godz. 7 wieczorem do 3½ rano. O tej godzinie Stoczeko zwolniono, zwracając mu dokumenty i papiery.

Układ sowiecko-findlandzki w sprawie żeglugi.

Helsingfors, 6 czerwca.

(Pat.) Rząd rosyjski miał oświadczyć, że gotów jest zawrzeć z Finlandją układ, na mocy którego statki fińskie miałyby prawo wolnego przejazdu przez Nowę do jeziora Ładogi na tych samych warunkach jak i rosyjskie.

Wizyta floty angielskiej w Helsingforsie.

Ryga, 6 czerwca.

(Pat.) Lotewska agencja telegraficzna donosi, że na początku lipca angielska flota odwiedzi Helsingfors.

Krasin znowu w Londynie.

Londyn, 6 czerwca.

(Pat.) Przybył tu Krasin z ważnymi instrukcjami z Moskwy.

Sowiecki attache wojskowy — szpiegiem.

Helsingfors, 7 czerwca.

(Pat.) Minister spraw zagranicznych zażądał opuszczenia Finlandji przez zastępcę attache wojskowego poselstwa sowieckiego w Helsingforsie, podejrzanego o uprawianie szpiegowstwa.

Zwrot na prawo.

Rewel, 6 czerwca.

(Pat.) Wynik wyborów do Parlamentu jest następujący: Wzrosły siły prawicy i mniejszości narodowych. Partje centrowe poniosły porażkę. Gabinet podał się do dymisji.

Nowy Komisarz litewski w Kłajpedzie.

Berlin, 6 czerwca.

(Pat.) „Deutsche Tageszeitung” donosi z Kowna, że na stanowisko komisarza litewskiego w Kłajpedzie upatrzony jest poseł litewski w Rzymie Szaulis.

Obrady sejmiku pruskiego.

Berlin, 6 czerwca.

(Pat.) Sejm pruski rozpoczął obrady. Cały gmach jest obstawiony policją z obawy przed komunistami. Komuniści są wyłączeni z posiedzeń. Jutro będzie znowu dopuszczonych do obrad 15 komunistów—pojutrze 5-ciu.

Zmiany w rządzie Włoskim.

W związku z dymisją podsekretarza w Ministerstwie Rolnictwa, Gegini, który wyraził się przychylnie o opozycyjnej antyfaszystowskiej mowie deputowanego Missuri, oczekiwane są dalsze przesunięcia i zmiany w rządzie.

30-IV już tylko o 409¹/₂, zaś w dniu 30-V załedwie o 215¹/₂ mil. Zadłużenie skarbu zmniejszające się znacznie z miesiąca na miesiąc jest następstwem zwiększonych wpływów podatkowych, głównie z podatków pośrednich, gdyż podatki bezpośrednie nie były jeszcze uchwalone oraz z wpływów zwiększonych z opłat skarbowych, kolejowych i pocztowych. Również decydująco na zmniejszenie zadłużenia skarbu w PKKP wpływa znaczne zapotrzebowanie na bony złote.

Listy zastaw.

Wil. B. Ziem. 290000 250000 245000

Warszawa, 6 czerwca.

(Pat.) Cena emisyjna złotych bonów z dniem jutrzejszym określa się 9500.

WARSZAWA, 7-VI. (a.w.) Warszawa giełda giełda urzędowa z dnia 7-VI. Dolar 62500—61900. Marka niemiecka 78—77. Korony czeskie 1896—1865. Przekazy: New York 62500—61900, Londyn 292000—288000, Paryż 4000—3990, Wiedeń 83—81, Praga 1895—1865, Belgja 3550, Szwajcarya 11500, Gdańsk 78—77. Tendencja moena.

BERLIN, 7-VI. (a.w.) Berlińska giełda urzędowa z dnia 7-VI. Marka polska 122¹/₂. Przekazy: Warszawa 125. Tendencja spokojna.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz

Życie ekonomiczne.**Zmniejszanie się długu Państwa.**

Warszawa, 7 czerwca.

(A. W.) Zadłużenie Skarbu Państwa w PKKP wynosiło: w dniu 28-II 1 685 milj. mk., 31-III 1 752, 30-IV 2 161, 30-V 2 377 milj. mk. Jak widzimy w dniu 31-III zadłużenie wzrosło o 667 milj., w dniu

Giełda.

Wilno, 7 czerwca.

Żądano.	Poszukiwano.	Tranzakcja.
Czeki i wpłaty: Londyn 292600	292000	292500
Złoto: Ruble 3600000	3570000	3600000 3580000

Ofiary kwasu moczowego

Artretyk musi co miesiąc przeprowadzać kurację Urodonalem (głównie po nadużyciach w jedzeniu i piciu) która go zachowa przed atakami podagrycznymi, reumatycznymi i kolkami nerkowymi. Z chwilą, kiedy uryna przybera kolor czerwony lub zawiera piasek, spieszcie po ratunek do Urodonalu.

Środek polecany przez Prof. LANCEREAUX b. Prezesa Akademii Medycznej w swoim dziele o podagrze.

Podagra
Reumatyzm
Piasek
Arterio-Sclerosa
Kwasy

Zatruty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia, może być uratowany tylko przez

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY

URODONAL Chatelain'a jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Przy kupnie należy domagać się zawsze firmy wynalazcy CHATELAIN'A. Informacji udziela się: Warszawa, Fredry 4. Tel. 73 55. 155 59.

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Maszynistka

wykwalifikowana potrzebna. Biuro „Pomoc”, Mickiewicza 27, godz. 3—6 ppół. 2—1

Żądajcie wszędzie najlepszą czekoladę „PAC” firmy Sp. Akc.

Pied de terre

przywożcie umeblowane poszukiwane. Łaskawe adres: Poste - restante „Przyjeźdźniemu”. 3—1



Tańszy i bardziej wydajny niż masło i smalec jest tłuszcz jadalny

„CERES”**K. O. K.**

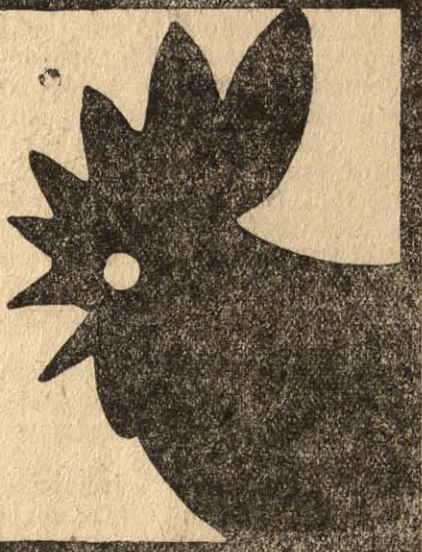
podaje do wiadomości, że przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 2 został uruchomiony piąty sklep detaliczny.

Z powodu ciągłych reklamacji podajemy do wiadomości Sz. naszej Klienteli, że sklep **K. O. K.** przy ul. Mickiewicza Nr. 20 mieści się **tylko po lewej stronie całego lokalu**, prawa zaś strona większa odgrodzona skrzynkami należy do firmy nie mającej nic wspólnego z **K. O. K.**

Tłuszcz roślinny

KUNEROL

jest czysty, smaczny łatwo strawny i **TANI.**



Przedstawiciel: Sp. Akc. LAMBERT & KRYSIAK, Warszawa, Niecała 8.

Zygmunt Nagrodzki

w Wilnie, ul. Zawalna, Nr. 11-a

POLECA: Centryfugi do mleka „Diabolo”, „Alfa-Laval” i inne; naczynia i przybory mleczarskie; narzędzia pszczelarskie i ogrodnicze; narzędzia różne do uprawy roli; kosy i sierpy styryjskie najwyż. marek; znakomite młyny gospodarskie i t. d.

SPRZEDAŻ HURTOWA i DETALICZNA.

SPRZEDAŻ hurtowa i detaliczna wszelkich wyrobów włókienniczych.
Przedstawicielstwo
R. Ruciński
Tow. Akc. Zakł. Żyrardowskich Wyrobów Injane i bawełniane fabryki Żyrardowskiej.
Wilno, Wielka Nr 60. Tel. 253

Kasa Chorych m. Wilna

na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 11 czerwca 1923 r. o godz. 10 rano w zakładzie fryzjerskim Lejby Żółtuka przy ul. Wielkiej Nr. 67 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż oszczędzanych na sumę mk. 360,000 (trzysta sześćdziesiąt tys.) składających się z 5 ciu luster i jednej umywalki z lustrem na pokrycie należności na rzecz Kasy Chorych.

Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Oddziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (Dominikańska 15).

A. Zasztowt.
Komisarz Kasy Chorych.

DRUKARNIA**„MOTUS”**

WILNO, UL. WIELKA 14

wykonywa wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

Miłosierdziu czytelników naszych

Gorąco polecamy starca, emeryta kolei prywatnych, który wraz z żoną i dziećmi pozostaje bez jakichkolwiek środków do życia. Ofiary przyjmuje administracja „SŁOWA” dla „Weterana”.

Miłosierdziu czytelników naszych

polecamy biednego, ociemniałego staruszka z chorą żoną (po operacji). Łaskawe ofiary proszę składać do administracji „Słowa” dla „Ociemniałego”.

Sprzedaje się

parokonna resorowa bryczka oraz łaki na pokos tego-roczny. Ul. Wiosenna Nr. 4 II piętro.

Akuszerka OKUSZKO
ul. Wielka 13—2, przyjmuje 9—11 i 3—6.
UDZIELA PORAD.

OKAZYJNIE**sprzedam**

Zyrandol brązowy (nadaje się do kościoła), Rower dziecienny, model parowej maszyny i gramofon. Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 37. Pracownia Elektro-Mechaniczna St. Piórewicza.